



ECHO

Chełmka

Organ Samorządu Robotniczego Południowych Zakładów Skórzanych Chełmek

Pamiętajmy o ludziach starych

Życie ludzkie w Polsce znacząco się przedłuża — według danych, mężczyźni osiągnęli przeciętnie 67 lat, kobiety 73 lata. Jest to wynikiem ogólnych przemian cywilizacyjnych, wzrostu poziomu życia i zdrowotności oraz postępu medycyny.

Rosnie więc rzesza ludzi starych, którym po długoletniej pracy zawodowej należy się zasłużony odpoczynek. Rozumie się przez to zabezpieczenie podstawowych potrzeb życiowych, opiekę lekarską, życiowość bliskich i pomoc. Spokojnej starości „zajęcia” niewiele, są bowiem w naszym kraju tysiące ludzi starych, którzy dożywają swych dni w ubóstwie i samotności. Szczególnie dotkliwy jest los ludzi starych na wsi. Państwo czyni ogromne wysiłki, by pomóc ludziom starym w ostatnich latach ich życia. Wszelkiego rodzaju renty, zasiłki jednorazowe i stałe, opieka lekarska i pomoc rzeczowa są tego wyrazem. Wynaliki te mogą jednak sprostać potrzebom.

Pomoc ludziom starym nie ogranicza się do spraw materialnych, które może nawet nie są najważniejsze. Ogromną wagę mają poczucia zmierzające do przeciwcieplenia uczucia bezdrobia i samotności, organizowania pomocy sąsiedzkiej, rozrywek i wypoczynku. Słowem — stworzenia warunków zapobiegających upodobaniu się do społeczeństwa i usuwania na boczny, ślepy tor. Tym wszystkim zadaniem działalności organów państwowych sprostać nie jest w stanie.

Przyjęli je natomiast na siebie działacze i aktywiści Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, których 8-letnia działalność przyniosła wiele pomocy. W wyniku działalności PKPS istnieją już w Polsce tzw. „Kluby seniorów”, działają Komisje Przyjaciół Starego Człowieka itp.

Zagadnienia tego nie można również nie zwracać i w naszym zakładzie, z którego co roku ubywaają wysłużeni pracownicy. Wielu z nich poświęciło swoje siły, swoją wiedzę i doświadczenie, dla rozwoju naszego zakładu, dla kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich.

Wielu z nich zwołanych było z naszym zakładem przez wiele, wiele lat, w czasie których zakład stał się dla nich drugim domem. Ludzie, którzy już odeszli i będą odchodzić zawsze zachowują w swej pamięci dni i lata, spędzone w gronie swoich współtowarzyszy pracy, powracając będą myślami do tamtych trudnych, ale jakże pożytecznych i twórczych dni.

Dla wielu z nich nieobojętne są dalsze losy zakładu i rozwoju działających w nim organizacji społeczno-politycznych, w których niejednemu wyrastał na dobrego pracownika i społecznika. Dlatego też wielu kierownictwa zakładu i organizacji związkowej z rencistami, nie powinni ograniczać się tylko do „pałowych” spotkań, lecz losem ich należy się interesować w miarę możliwości na bieżąco.

Również organizacje młodzieżowe ZMS, ZMW i ZHP winny być szczególnie uwrażliwe na niedole ludzi starych, swoich wychowawców i rodziców, współtowarzyszy dzisiejszego Instytutu naszego zakładu. Inaczej bowiem odbiera stary człowiek pomoc z ręki kolegi-rencisty, a inaczej ją przyjmował od przedstawicieli wstępującego pokolenia. Ludzom młodym niewyobraźalna jest taka wiza właszej starości, nie powinni przekładać w niesieniu moralnej i materialnej pomocy tym, którzy przekroczyli już swoją granicę wieku, którzy nie powinni się czuć osamotnieni. Dla młodych winno to być normalnym, moralnym obowiązkiem.

(Wł F.)

15 hm. odbyło się w naszym Zakładzie przy współudziale I sekr. KP tow. KAZIMIERZA BARWACZA poszerzone o aktywny udział plenarne posiedzenie KZ. Referat dotyczący wycieczek VIII Plenum wygłosił I sekretarz KZ tow. FRANCISZEK WALICZEK.

W wyniku dyskusji, w czasie której zrelacjonowano szereg wniosków, ustalony został program realizacji wycieczek VIII Plenum. W myśl tego programu na lipcowych i sierpniowych zebraniach OOP będą omawiane sprawy ideologiczne partii, sprawy moralnej i światopoglądowe, problemy szkolenia i sprawy stosunków międzyludzkich oraz inne, wynikające z wycieczek VIII Plenum. Będą też omawiane sprawy produkcyjne i wpływ, jaki na wyniki produkcji wywiera właściwa postawa członków partii.

Jednym z podstawowych obowiązków członków partii jest regularne opłacanie składek partyjnych. W naszych zakładach z tego obowiązku w maju wywiazali się w 100 proc. OOP nr 6 i 7 — Gumownia, nr 12 — LPOB, nr 17 — WEM, nr 2 — Wyd. 430 zmiana A, oraz nr 1 — Straż Przemysłowa i Dział Admin. Gosp. Natomiast OOP Wyd. 440 A w tym samym okresie uiszcza składek w 98 proc., nr 13 — Gumownia oraz nr 14 — Wyd. 440 zmiana B po 97 proc. A więc i te trzy OOP, mimo że im do 100 proc. nieco brakuje, nie pozostały za tymi pierwszymi daleko w tyle. Nie można tego jednak powiedzieć o organizacjach nr 15 — Wyd. 430 B, która w opłaceniu składek liczy tylko 88 proc.

Na posiedzeniu Komitetu Zakładowego w dniu 8 hm. rozpatrywano wyniki współzawodnictwa oraz zobowiązań podjętych przez naszą załogę, dla uczczenia 1 Maja, VI Kongresu Związków Zawodowych i 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po wysłuchaniu na ten temat informacji, członkowie KZ po dłuższej dyskusji doszli do wspólnego wniosku, że chociaż dotychczas wyniki współzawodnictwa, jak też przebieg realizacji zobowiązań są zadowalające, to jednak na tym nie należy poprzestać. Trzeba, równolegle z postępowaniem technicznym i wzrostem kwalifikacji pracowników organizować i stosować wciąż nowe formy współzawodnictwa. W tym też kierunku winny zmierzać prace aktywów partyjnych i związkowych, jak też zarządców.

Turniej młodych mistrzów techniki

Na początku br. ogłoszony został w naszym zakładzie konkurs Młodych Mistrzów Techniki. Powołana przez dyrektora Zakładowa Komisja Konkursowa, chcąc dotrzeć do szerokiego rzeszy młodzieży naszych zakładów wykorzystywała wszelkie dostępne jej środki informacyjne.

Możemy już podać rezultaty tej działalności. Mamy już bowiem 7 młodych pracowników, którzy złożyli indywidualnie, bądź zespołowo 7 wniosków racjonalizatorskich.

Do ciekawszych zaliczyć należy m. in. wniosek kol. Czesława POLAKA dotyczący wykorzystania obiektów skórzanych w celu produkcji.

Ponadto wnioski złożyli kol. kol. Józef BAJGIER, Tadeusz ZAJKA, Czesław SMOLKA i inni. Mamy nadzieję, iż inni młodzi pracownicy pojdą w ich ślady i zgłoszą swoje projekty. Zakładowa Komisja Konkursowa przypomina, że nagrody przeznaczone dla zwycięzców konkursu — czekają.

Udał się I Zlot Turystyczny Obuwników i Garbarzy

Dzień 18 czerwca 1967 r. przejdzie z pewnością do historii Zakładowego Oddziału PTTK, jako dzień generalnego egzaminu sprawności turystyczno-organizacyjnej Zarządu Oddziału i jego działaczy.

Jak wiemy z poprzednich informacji — w dniu tym odbył się na terenie Beskidu Małego I Zlot Turystyczny Obuwników i Garbarzy z mego w Czernichowie n/Solą. Zlot miał charakter imprezy turystycznej górskiej, a został

zorganizowany z okazji 35-lecia Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku.

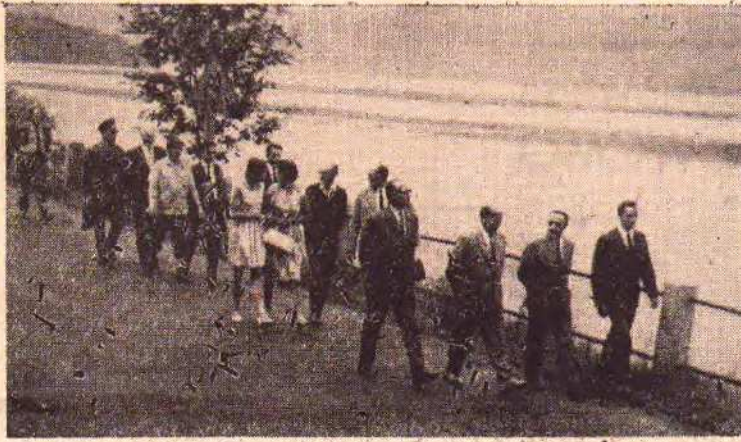
Celem Złotu było upowszechnienie turystyki wśród szerokiego rzeszy pracowników przemysłu skórzanego i młodzieży, poznanie piękna Ziemi Żywieckiej, a w szczególności Beskidu Małego, na którego terenie jest budowany Ośrodek Wczasowy dla załogi PZS.

Zlot miał również na celu uczczenie 50 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październiko-

wej, uczczenie VI Kongresu Związków Zawodowych i Międzynarodowego Roku Turystyki.

Szerokie zainteresowanie Zlotem, udział ponad 100 drużyn turystycznych, grupujących z górą 500 uczestników, zawiązczyły należy dobrej pracy przygotowawczej, a także wszystkim pogodzie, która po dłuższych deszczach w tym dniu oziębła górskie trasy i mete Złotu.

(Dokończenie na str. 3)



18 hm. odbył się w Czernichowie nad Solą w pow. żywieckim I Zlot Turystyczny Obuwników i Garbarzy. Na zdjęciu: grupa zaproszonych gości w drodze na plac zlotu. W pierwszej rzędzie widoczny I sekretarz KP PZPR w Chranowicie tow. Kazimierz Barwacza. Obok niego z lewej strony: przewod. PPRN w Chranowicie tow. Jan Siemek.

Kiedy będziemy odpoczywać w Międzybrodziu

W maju odbyło się posiedzenie Rady Robotniczej pod przewodnictwem tow. Aleksandra Sitka. Udział w tym posiedzeniu wzięli tow. sekretarz KZ — Franciszek Waliczek, dyrektor mgr Bronisław Grzesik, przewodniczący RZ — Romuald Pido, kier. działu Inw. ob. Stanisław Banasiak, kier. Działu Kapł. Remant, inż. Wiktor Kala, mgr Zdzisław Wróbel oraz przewodniczący wydziałowych rad robotniczych.

Temat posiedzenia był najbardziej aktualny dla wszystkich pracowników PZS dlatego, że bez przesady — około 40 proc. naszej załogi brakuje bezopłacidni udział w czynach społecznych w nowo budującym się ośrodku wczasowym w Międzybrodziu Żywieckim.

Prace w ośrodku rozpoczęto w III kw. 1964 r. przez brygadę odwołaną z naszego zakładu, przy równoczesnych czynach społecznych organizowanych przez Wydziałowe Rady Związkowe. A więc budowa trwa prawie 3 lata. Czy to jest długo? Na pewno tak. Ludzie, którzy odpowiadają za budowę tego ośrodka powinni poinformować załogę o przebiegu prac i przewidzianym terminie ich ukończenia.

Na posiedzeniu mówić się, że budowa może być zakończona w sierpniu 1968 r. Nie bardzo to wierz, bo jak stwierdził kierownik działu inwestycyjnego ob. Stanisław Banasiak — przyspieszenie ukończenia robót uzależnione jest od dotrzymania terminu przez Krakowskie Przedsię-

biorstwo Robót Inżynierskich nr 2 w Krakowie.

Wobec tego jaka jest gwarancja ukończenia budowy ośrodka wczasowego w 1968 r.? Do tej pory wykonano 12 domków campingowych oraz instalacji sanitarnych wewnętrznych, budynek gospodarczo-mieszkalniowy w stanie surowym zamkniętym, 70 proc. robót instalacyjnych wewnętrznych oraz 50 proc. robót wykończeniowych, budynek mieszkalny nr 2 w stanie surowym zamkniętym, drogę dojazdową wraz z przepustem do budynku gospodarczo-mieszkalniowego, ogrodzenie terenu bez zamontowania bramy wjazdowej i robót malarskich.

Koszt tych robót wyniósł 2.630 tys. zł. Koszt całobudowy wczasowego zgodnie z kosztorysem w cenach z 1966 r. ma wynosić 5.040 tys. zł. Budowa finansowana jest z następujących źródeł: dotacja Ministerstwa Przemysłu Lekkiego — 2.560 tys. zł, dotacja Zarządu Głównego Związków Zawodowych — 390 tys. zł, dotacja z Rady Zakładowej — 190 tys. zł, z funduszu zakładowego — 1.711 tys. zł.

Planując są i uważam, że powinniśmy przyspieszyć we wszystkie do przyspieszenia budowy ośrodka, bo w dużym stopniu od naszej pomocy zależy terminowość jego ukończenia.

Na pewno będzie jeszcze wiele wyjazdów roboczych w ramach czynów społecznych, w których nikt nie powinien odmawiać swojego udziału. W. Mańkut



Patronat nad Zlotem objął dyr. ZPS w Łodzi mgr Jan Działowski. Na zdjęciu (w środku) w towarzyszyście I sekr. KP w Zyrardzie tow. Kawalca (z prawej) oraz mgr Zdzisława Wróbla znanego działacza turystycznego.

Skoczowska OSP produkuje

Na powiatowych zawodach zakładowych Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu cieszyńskiego — w dniu 13 hm. jednostka naszej Garbarni zdobyła I miejsce.

Jest to wynikiem dobrej pracy organizacyjnej i szkoleniowej przede wszystkim kierownika ochrony przeciwpożarowej — ogniomistrza Floriana Kaszy, który potrafił wytworzyć dobrą atmosferę współpracy doświadczonych wieloletnich aktywistów z młodymi druhami. Uzyskanie I miejsca w po-

wiecie zobowiązuje członków ZOSP do dalszego podnoszenia kwalifikacji, by uzyskać odpowiednie miejsce na szczeblu wojewódzkim.

Zawody wojewódzkie w Częstochowie będą wymagały znacznie większej sprawności całej jednostki, a tym samym podniesienia kwalifikacji.

Na załączonym zdjęciu — ćwiczenia ambitnej jednostki naszego Zakładu, które żyjemy najlepszymi wynikami na zawodach. (SG)

Bolączki będą usunięte

Żywa była dyskusja na walnym, sprawodawczo-wyborczym zebraniu przedstawicieli członków Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zytu w Chełmku. (Krótka wzmianka o tym zebraniu zamieściliśmy w poprzednim numerze „Echa”). Dyskutowano nad sprawozdaniami, które kolejno odczytali: przew. Rady Nadzorczej tow. Jan Fidył, przew. spółdzielni tow. Marian Kasperk oraz lustrator.

Dyskutanci, których było kilkunastu, w tym ob. ob. Mydlarz, R. Kowalik, A. Kobyliczyk, Zamarlik, Krasowski, Knapkova, A. Sojka, J. Opitok, E. i Fr. Szymulowicz, J. Górski i sekr. KO PZPR, M. Radwańska przew. PORN i inni, poruszyli szereg momentów — głównie z dziedziny zaopatrzenia. Mówili więc o ile zorganizowanej dostawie sadzenia, które nie dość że późno nadeszły, lecz także jakości nie odpowiadały swojemu przeznaczeniu. Mówiono o częstych brakach, szczególnie w klepkach gorzkowskich, artykułach pierwszej potrzeby, jak chleb, kasza, mięso, napoje chłodzące itp. Krytykowany fakt, że w sklepach spółdzielni nie można nabyć wedlin tańszych np. klebasy zwykłej, że dostęp do sklepów w Gorzowie utrudniają kałuże wody, niedogodne dla mieszkańców Chełmka godziny otwierania i zamykania punktów detalicznej sprzedaży. Pod ostrzałem krytyki znalazły się również: cena sprzedaży cementu, niewłaściwe praktyki stosowane

na zawodach. (Dokończenie na str. 2)

Wzrost wypadków przy pracy

W okresie 5 minionych miesięcy wzrosła ilość wypadków przy pracy w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. I tak, jeżeli w roku 1966 w ciągu 5 miesięcy zdarzyło się 30 wypadków przy pracy, to w roku bieżącym zanotowano już 96. Ilość straconych dni wzrosła o 176. Tabela wskaźników przedstawia się następująco:

	rok 1966	rok 1967
1. wskaźnik zagrożenia	13,6	13,7
2. wskaźnik częstotliwości	9,4	11,3
3. wskaźnik ciężkości	14,4	13,8

Z powyższych liczb widać, że wskaźnik ciężkości jest korzystny, natomiast dwa pozostałe wykazują tendencję wzrostową. Świadczy to, że walka z wypadkami przy pracy nie zdała egzaminu, a obrane środki i metody okazały się nieskuteczne. Przeprowadzone dochodzenia powypadkowe wykazały, że robotnicy w dalszym ciągu nie przestrzegają na swoich stanowiskach pracy podstawowych przepisów bhp.

Za charakterystyczny przykład niech posłużą wypadki, jaki miał miejsce w Fabryce Obuwia w Krakowie w dniu 6 maja 1967 r. Przebieg je-

go był następujący: pracownik zatrudniony przy obsłudze łożek bębnowych i pięt, podczas ruchu maszyny usiłował wyczyścić bęben podający gwoździe. Stał więc na brzegu drewnianego podestu przy maszynie, otworzył pokrywę bębna łożekarki i w czasie jej ruchu i włożył lewą rękę w zasięg pracy podawcy gwoździ. W tym czasie podest obsunął się i uderzył w dźwignię spręża hamulca łożekarki, powodując obrót naszego gwoździ wewnątrz bębna, raniąc pracownika w rękę.

Przykładów podobnych można wskazać wiele. Własnego

zdrowia nie możemy w tak narygodny sposób lekceważyć. Nie bez znaczenia na wzrost wypadków przy pracy jest również nieaktywna praca w poszczególnych godzinach, dniach i dekadach wynikająca z sytuacji surowcowej w przedsiębiorstwie. Zadajemy sobie doskonałe sprawy z tego, że jeśli pracownik nie pracuje rytmicznie, ale zrywami, to pracy nie może wykonać dobrze, i możliwość powstania wypadku jest większa.

Do dalszych czynników powodujących zwiększenie ilości wypadków zaliczyć należy również narzędzia pracy, które niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia. Moim zdaniem sposób i czas szkolenia pracowników wymaga zmian na lepsze. Te wszystkie trudności, oraz to, że część nadzoru technicznego, nie zawsze troszczy się o zachowanie przepisów bhp sprawiają, że wypadki w zakładzie są częste.

Należałoby więc wspólnie z władzami związkowymi i administracyjnymi przedsiębiorstwa zastanowić się nad tym zagadnieniem i opracować wytyczne do dalszego zastrzeżenia walki z wypadkami przy pracy.

Adam Kramarczyk

PTTK informuje

Sezon turystyczny rozpoczął się w całej pełni. Widzimy to w atrakcyjnych miejscowościach, na szlakach turystycznych i wśród ludzi, którzy wyruszyli na zieloną murawę aby tam wypocząć.

Daje się to również zauważyć wśród naszych członków, zainteresowanych imprezami turystycznymi, a poza tym ruchliwością przejawianą wokół wędrowek górskich lub niższych na bliższe i dalsze regiony.

rzył również dużo wrażeń turystycznych i powiększył dobytek punktowy dla ubiegających się o GOT lub OTP.

Kierownictwo naszej grupy rajdowej spoczywało w rekach kol. Janiny Jarosz, zaś przewodniczył turystom kol. Tomasz Szopa.

W ostatnim czasie nasze przedstawicielki kol. Janina Babulch i kol. Jasienna Gut brały udział w wiosennej nradzie Okręgowej Komisji Turystyki Górskiej, jaka odbyła się w Szczawnicy.

Zaawansowane już w turystyce górskiej, wzbogaciły na naradzie swoje wiadomości o tej pięknej dziedzinie i miały sposobność poznania okolic Szczawnicy w ramach zorganizowanej wycieczki szkoleniowej.

Dwie drużyny naszego Oddziału brały udział w IV Małopolskim Rajdzie Kościuszkowskim zorganizowanym przez PTTK i LOK z okazji 150 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, oraz XXIV rocznicy powstania i dywizji polskich sił zbrojnych w ZSRK im. T. Kościuszki.

Rajd przebiegał trasami okolic Krakowa, a zakończone odbyło się u stóp Kopca Kościuszki. Nasze drużyny przywoziły z Rajdu wiele cennych pamiątek, oraz pamiątkowe dyplomy i nagrody.

W ciągu marca i kwietnia br. zorganizowano w naszym Oddz. PTTK kurs organizatorów turystyki w zakładach pracy. Na kurs było zgłoszonych 28 uczestników z poszczególnych Kół PTTK. Ostatni odbył się egzamin do którego przystąpiło 19 kursantów. Nowi organizatorzy turystyki to dalszy dorobek kadrowy, który zasilili różne dziedziny pracy organizacyjnej.

Warto przypomnieć, że każda wycieczka piesza może być — oprócz wielu przyjemności — udokumentowana zdjęciami punktami do Odznaki Turystyki Pieszej lub Górskiej Odznaki Turystycznej. Radzimy zapoznać się w stosowne książeczki i rejestrować przebieg szlaki turystyczne. Będzie to jednocześnie dobrym pamiątkiem, a po zakończeniu sezonu stworzy możliwość podsumowania osiągnięć roku i ubiegania się o odpowiedni stopień odznaki.

Wyklnikiem działalności istniejących przy naszym Oddz. PTTK komisji turystyki kwalifikowanej jest ich inicjatywa w organizowaniu własnych imprez i uczestnictwie w imprezach innych placówek PTTK.

Ożywiona działalność przejawia ostatnio komisja turystyki górskiej. Za jej staraniem zorganizowano udział 4 drużyn (32 uczestników) w tegorocznym XIII Ogólnopolskim Rajdzie Świętokrzyskim.

Uczestnicy Rajdu mieli sposobność poznania najpiękniejszych terenów regionu świętokrzyskiego, licznych zabytków i miejsc o znaczeniu historycznym z dawnych i współczesnych okresów naszych dziejów. Rajd przypo-



Grupa uczennic na wycieczce.

Nagroda za dobrą naukę

Rozpoczynając rok szkolny 1966/67 wszystkie klasy Zasadniczej Szkoły Skórzannej przy PZS Chelmek miały równy start do nauki i pracy. Rywalizacja trwała aż do końca roku. I wreszcie klasa IIa okazała się jedną z lepszych klas w pracy i nauce. Na wyróżnienie zasłużyli uczniowie Kazimiera Nowak, Krystyna Fidył i wiele innych.

Szczyrk — przejazd koleją linową, Tresna — zapora wodna na Soie, Międzybrodzie — zwiedzanie Ośrodka Wczasów Pracowniczych PZS Chelmek, Porąbka.

Chciałbym tą drogą podziękować wychowawcy — klasy IIa, dyrektorowi ZSS oraz Radzie Zakładowej za zorganizowanie tej wycieczki.

Władysław Balcerek

Podziękowanie

W związku z zakończeniem roku szkolnego uczniowie klasy II b TPS pracownicy WCMO składają serdeczne podziękowania Dyrektorowi WCMO, Radzie Zakładowej, Radzie Robotniczej, Działowi Kadry i Szkolenia Zawodowego za udzieloną pomoc.

UCZNIOWIE II B TPS

Ciekawostki techniczne

Guma zastępuje stal

Aparatura chemiczna narażona na działanie żrących chemikaliów szybko ulega niszczeniu. Z problemem tym od dawna borykają się naukowcy i konstruktorzy — na części aparatów chemicznych używana jest kwasoodporna stal najwyższej jakości, ale nawet to, mimo wysokich kosztów, nie jest radykalnym rozwiązaniem kłopotów. Świeżo wynalazli natomiast powłokę chemicznej mieszkanki gumowymi, prosty ten zabieg pozwolił toruńskim Zakładom Urządzeń Chemicznych zaszczyć się w 1965 r. ponad 14 mln zł.

podstawą utworzenia oryginalnego muzeum.

Łódź — nadal

„zabieciem” włókienniczym. Mimo dynamicznego rozwoju włókiennictwa w kraju, Łódź nadal jest największym jego centrum, dysponując znaczną ilością oszczędności. W samej Łodzi oraz w woj. łódzkim koncentruje się ok. 43% naszego przemysłu włókienniczego. Następnymi co do wielkości ośrodkami są Bielsko-Biala (ok. 7%), Częstochowa (6,5%) i rejon Dzierżonowa (5%). Tradycyjne ośrodki włókiennicze, jak Żyrardów i Białystok stanowią — mimo poważnej ich rozbudowy — załadowie po ok. 2,5% krajowego włókiennictwa.

Historia winnej latości

Inż. Norbert Lipowcy z Tarnowa jest kolekcjonerem znaczków pocztowych, banknotów i stempli o tematyce latości winnej, a także badaczem roli, jaką odgrywała ta roślina w życiu człowieka. Twierdzi on, że już przed tysiącami lat, wino wywarło przeemożny wpływ na sztukę; wzmianki o nim spotykamy w źródłach sprzed prawie 5 tys. lat. Zbory swoje ofiarował on stolicy polskich winogron — Zielonej Górze, gdzie stały się

Krótsza droga złomu

Bardzo poważnie została ograniczona ciężka praca ręczna przy przeladunku wagonów ze złomem. W ubiegłych kilku latach hale złomowe naszych hut wyposażono w II szalunek, a ok. 30% złomu ładuje się obecnie wprost z wagonów do koryt wjazdowych, z pominięciem dodatkowych ogniw pośrednich. Wszakowym ułatwieniem ciężkiej prac przeladunku materiałów wielkopięcowych jest też zainstalowanie do tych celów 43 koperek.

Zawody łącznościowców LOK

W ramach tegorocznych obchodów 50 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej — Sekcja Łączności Ligi Obrony Kraju przy PZS i WCMO w Chelmku zorganizowała zawody radiomechaników.

W zawodach brało udział 8 zawodników. Celem zawodów było wykazanie umiejętności szybkiego wykrzywania uszkodzeń w odbiornikach radiowych i telewizyjnych. Regulamin przewidywał, że w zawodach mogą brać udział wszyscy tzn. nie tylko członkowie LOK. Czas trwania zawodów dla każdego zawodnika przy odbiorniku telewizyjnym wynosił 30 minut, a radiowym 20 minut.

Zwycięzcy! JAN KUBICA — LOK WCMO — 25,25 pkt., drugie miejsce zajął Józef SZCZUREK — LOK PZS WCMO — 26,20 pkt., a trzeci był? Kazimierz WYKA — LOK PZS — 26,02 pkt.

*

W ramach tegorocznego programu działania Sekcja Łączności zamierza zorganizować w okresie letnim kursy elektro-radiowe i teleminium dla wszystkich chętnych zdobyć podstawowych wiadomości z poszczególnych dziedzin. (zł)

Bolączki będą usunięte

(Dalszy ciąg ze str. 1-6j)

w punkcie skupu przy klasyfikowaniu byłaby oraz sprzecznosci w sprawozdaniach.

Na zarzuty stawiane w dyskusji odpowiadał tow. M. Kasperek, który wyjaśnił szereg spraw, oświadczając zarazem, że zarząd spółdzielni dołoży starań, aby szkodliwe postulaty członków zostały zrealizowane.

Na zebraniu władze spółdzielni reprezentowane były przez: CPS — mgr T. Skawlińskiego i WZGS — J. Wartalskiego. Wershi oni w skład prezydium, do którego zaproszono również m. in. i sekretarza KO EZPR w Chelmku tow. J. Góreckiego, sekretarza KZ tow. M. Biela oraz przew. PORN tow. M. Radwańska.

Zawodnicy, którzy wywalczyli awans naszej sekcji p. c. do III Hol. Of. I woj.: Kalemba, Gucik, Lisowicz, Ekiert, Pientok, Glebińska, Kowalik.



Dobrze nam było w Międzyzdrojach

Mile, jako uczestnicy i turnusu wczasów pracowniczych wspominać będziemy 14-dniowy pobyt w ośrodku wczasowym PZS w Międzyzdrojach. Zazналиśmy tam doskonale wypoczynku regenerującego nasze siły do dalszej pracy, krótko mówiąc, dobrze nam tam było.

Już od chwili wyjazdu z Chelmu wśród wczasowiczów zapanał pogodny, rześkim, radośnym nastrojem, że podróż trwała 14 godzin.

Dobrze zaczął się pierwszy dzień pobytu na wczasach. Kiedy po przybyciu na miejsce, wyładaliśmy z autobusów, posiedliśmy nas piękna słoneczna pora. Korzystając z niej po krótkim wypoczynku wybraliśmy się na zwiedzanie miasta i plaży.

W następnym dniu zafundowały nam zabawy i park, zaś w to-

czorem spotkaliśmy się u jadalni naszego domu wczasowego. Na tym spotkaniu dokonaliśmy wyboru rady turnusu i najmilszej pani turnusu.

Do rady weszli: Józef Kubicki jako starosta, Wiktoria Kotuliska, Wł. Balcerek oraz Aleksander Skrodecki. Na „miss turnusu” wybrano Irenę Kubicką. Potem rozpoczęły się tańce, do których przygrywał Wł. Balcerek.

W piątek 9 bm. rada turnusu zorganizowała wycieczkę krajoznawczą do portu w Swinoujściu — po zwiedzeniu urządzeń portowych odbył się statkiem dwupodajną przejażdżkę po morzu.

Wypożyczenie ośrodka to rozrywki kulturalne jest całkowicie zadowalające. W czasie niepogody można do ośrodka zjechać w szachy i tańczyć

czy pinponga, przeczytać dobrą książkę i czasopiśma, popatrzyć na telewizor, posłuchać radia. Nie może być inaczej, skoro kierownictwo ośrodka sprawnie przeprowadza naszą RZ Romuła Piłdło, a zaopatrzeniowcem jest doświadczony w tych sprawach Jan Madrzyk. Rozliczeniami i magazynem zajmuje się Wanda Woskiewicz, a kucharką jest Rozalia Śladka.

Mimo, że poada nie była przez cały czas turnusu dla nas taskawa, bo dni chłodnych i deszczowych nie brakowało, to jednak wszyscy uczestnicy turnusu są bardzo zadowoleni. I dlatego składają Radzie Zakładowej i całemu personelowi Ośrodka gorące podziękowania za troskliwą opiekę i starania o to, by jak najbardziej uprzyjemnić nam wczasy w Międzyzdrojach. (W. B.)



Udał się i Złot Turystyczny Obuwników i Garbarzy

(Dokończenie ze str. 1)

Drużyny złotowe, na większość pracownicy naszego kombinatu z zakładów w Chełmku, Żywcu, Skoczowie, a wśród nich najliczniej wystąpili pracownicy służb górnictwa i górnictwa mechanicznego PZS, przeważnie członkowie Kola PTTK Nr 2.

Wraz z naszymi uczestnikami przemierzali górskie szlaki — Koleżanki i Koledzy z pokrewnych zakładów obuwniczych, garbarskich i futrzarskich Radomia, Krapkowie, Bielska-Białej, a była również reprezentowana jednostka nadrzędna przez drużynę Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi.

Bardzo licznie obsadzili nasz Złot inni zaprzyjaźnieni z nami turyści jak np. członkowie Oddziału PTTK przy Kopalni w Sierzy, członkowie Kola PTTK przy „Gumowini” w Trzebinii, drużyny z Oddziału PTTK przy AZPR w Andrychowie, drużyny ZMS z Zakładów Cynkowych w Trzebinii, drużyny PTTK kolejarzy z Trzebinii, drużyny wojskowe.

Nie brak też było turystów indywidualnych zaprawionych w marszach górskich, takich jak dr Zbigniew Kwapiński, profesor politechniki krakowskiej, Remigiusz Angielski, T. Babczyński z woj. katowickiego.

Osobliwością była drużyna rodzinna mgra inż. Józefa Stanisławskiego dyrektora d/s garbarskich naszego kombinatu. Mielimy również na Zlocie wyróżnionego najstarszego uczestnika, którym był Stanisław Zaciewski pracownik kategorie PZS i najmłodszą uczestniczkę Malgosia Pałkówną z Chrzanowa.

Piękny słoneczny dzień, zapowiadał dobre nadzieje. I rzeczywiście, olśniane promieniami słońca górskie szlaki złotowe, trafny dobór tras, udana informacja na punktach startowych, doskonale zorganizowana meta zlotu dały uczestnikom maksimum zadowolenia, a dla naszego Oddziału PTTK zjednały wielu nowych entuzjastów turystyki.

Trzeba przy tym powiedzieć, że wśród uczestników tras górskich byli tacy, którzy po raz pierwszy zetknęli się z Beskidem Małym i dla nich Złot był szczególną atrakcją, okazją poznania tego pięknego regionu.

Zbliża się godzina południowa z różnych tras widnieją z dala zaludnione boiska sportowe LZS w Czernichowie. Wokół boiska przepiękna dekoracja z aktualnymi hasłami, a na czole placu złotowego duży napis „Witamy uczestników i Złotu Turystycznego Obuwników i Garbarzy”.

Właściwy ruch na mecie Złotu rozpoczął się z chwilą przyjazdu z tras pierwszych drużyn. Pobyt zlotowiczów umilała doskonała orkiestra PZS oraz słyszane z głośników powitania każdej przybywającej drużyny. Nadchodził czas oficjalnego uroczystego zakończenia Złotu. Kiedy już wszyscy z zaproszonych gości, turyści i licznie zebrana miejscowa ludność byli na mecie Złotu — uroczystość rozpoczął prezes Oddziału PTTK Tomasz Szopa serdecznym powitaniem wszystkich obecnych i krótkim przemówieniem. Następnie złożył b. serdeczne podziękowanie gospodarzom Ziemi Żywieckiej, gospodarzom powiatu chrzanowskiego, władzom terenowym, związkowym, PTTK-owskim, projektowemu Złotu, dyr. J. Dziadowskiemu, Dyrekcji, KZPZPR i Samorządowi Robotniczemu PZS za wielką życzliwość i wydatną pomoc przy organizacji Złotu.

W serdecznych słowach przemówił następnie do uczestników Złotu i sekretarz KP PZPR w Żywcem Adam Kawalec, podkreślając wielką wartość tego rodzaju imprez, celowość uprawiania turystyki i poznawania piękna ojczystego kraju.

Po przemówieniach odbyło się uroczyste wręczenie nagród drużynom złotowym, indywidualnym turystom — wyróżnionym na Zlocie, oraz nagród dla najstarszego i najmłodszego uczestnika Złotu.

Umilkły brawa, a już przed mikrofonem stanął spiker zapowiadający występ zespołu regionalnego Ziemi Żywieckiej „Piłsko”. Na podium wchodzi serdecznie witani członkowie zespołu w prze-

pięknymi barwnymi strojami żywieckimi, imponujących swoim bogactwem haftów. Każdy punkt programu nagradzany był rzęsydami oklaskami — zespół zachwycił najwybredniejszych widzów.

Po występie na tie biletów chmur odbywały się popisy lotów i akrobacje samolotowo-szybowcowe, wykonane przez pilotów szkoły szybowcowej na Zarze.

Bogaty program dnia zakończyło ognisko harcerskie zorganizowane przez drużynę harcerską z Chełmka. Dobrze przygotowanym harcerkom i harcerzom zgotowano lunczne brawa.

Złot zrobił dobrą reklamę Zakładowemu Oddziałowi PTTK, uświetnił uroczystości jubileusza zakładu i niewątpliwie spełnił zadanie, jakie założył sobie organizatorzy. Nie szczędził oni czasu i pracy, włożyli wiele wysiłku we wspólne dzieło, ale spotkała ich cenna nagroda, jaką jest powszechne uznanie. Największe uznanie należy się komitetowi organizacyjnemu, któremu przewodził kierownik Złotu Zdzisław Wróbel. Cenną podporę znaleźli organizatorzy w Dyrekcji, w Komitecie Zakładowym PZPR, w Samorządzie Robotniczym PZS, za co składamy im turystyczne serdeczne podziękowanie.

Dużą i cenną pomoc wyświadczył Złotowi Dział Transportu, Dział Gospodarczy, Kierownictwo Wydziału 420, kierownictwo Budowy Ośrodka Wypoczynkowego w Międzybrodziu, drukarnia zakładowa i wielu innych ludzi, którym serdecznie dziękujemy.

ZARZĄD ODDZIAŁU PTTK



Trzy patroly LOK Chełmek, biorące udział w najszybszym motorowym.

Trudna droga do wiedzy

Badania ankietowe przeprowadzone w WSI w Warszawie wykazały, że ponad 60 proc. studiujących spotyka się z odmawianiem ustawowych ulg i z innymi utrudnieniami w zakładzie pracy. Kierownictwo zakładu odnosi się zdecydowanie niechętnie do wszelkiego rodzaju zwolnień z pracy, z jakich mają prawo korzystać studenci, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Prawie wszyscy ankietowani stwierdzają zgodnie, że udzielanie ulgi ma niemal charakter upokarzający, jest prawie zawsze „aktem łaski” ze strony kierownictwa, przy czym „łaskę” to trzeba dość często wymusić przy pomocy organizacji młodzieżowej, związkowej bądź partyjnej.

Z oznakami niechęci, a nawet i pewnej zawiści, spotykają się pracujący studenci również ze strony swoich najbliższych współpracowników oraz bezpośredniego przełożonego.

Na ogół wszyscy oni są zdania, że studiującemu lepiej się powodzi, że muszą za niego pracować, chronić przed nadmiarem pracy, a za to wszystko — przyjdzie chwila, gdy on ich „przeskoczy” kwalifikacjami i zarobkami.

Wszystko to sprawia, że pracownik wybierający się na studia wieczorowe, czy zaoczne stara się często zataić swój plan, jakby chodziło o jakiś zamiar przestępcy, o „podwójne życie” w sensie kryminalnym.

A jak te sprawy kształtują się w naszym zakładzie? „OBSERWATOR”

Motor nie grzeje

Budowa drogi na odcinku ul. Przemysłowej poczyna się od ul. Śląskiej do bramy WCMO postępuje powoli naprzód. Gdyby zatrudniono więcej ludzi, tempo robót na pewno byłoby szybsze. Ale nie to jest głównym tematem naszej notatki. Zainteresował nas inny fakt i o nim chcemy napisać.

W drugiej połowie czerwca na budującą się drogę przyjechał walec drogowy. Ale że roboty nie poruszają się zbyt szybko, więc i walec nie mógł być przez pełne 8 godzin wykorzystany. Pojeździł podzięk, dwie po wysypce nawierzchni drogi i kierująca walcem długo musiała czekać, aż robotnicy przystąpią następnym kawalek.

Tylko, że robiąc przerwy w pracy kierownictwo nie wyłączało silnika. Zapomniał wyłączyć? Nie! Więc co? Zaraz się do walec. Akurat wypadła mi droga obok stojącego walec. Z drugiej strony podjechał do niego jakiś ciowalec. Dozłedziłem się, że ciowalec, kiedy między nim, a kierującą wyjechała się taka oto rozmowa:

— Powiedzieć mi, czy gdyby to był walec i walec palniony, też byście pozwolili, aby motor tak długo niepotrzebnie pracował?
— E, gdzież tam, pewnie, że nie.
— Więc dlaczego tego motoru nie wyłączyć?

— Bo mam słaby rozrusznik. A gdy będę wyciągał złączak, to mi się wyczerpał akumulator, a bazy remontowej na miejscu nie ma.

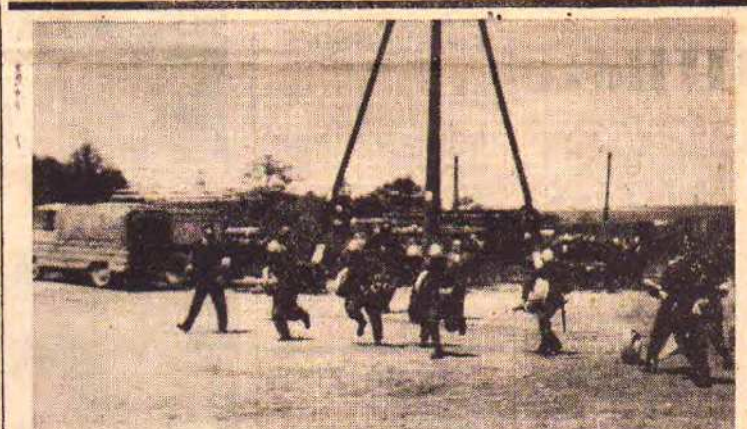
Powiedziałoby to kierownictwo z walec, uwalniając z pobliskiego drzewa gałązkę i zaczął wachlować motor, mówiąc: — Chłdzie, bo mi się grzeje.

Kłopoty z rynną

Pół roku temu nasz Dział Socjalny złożył w kłusarni zamówienie na naprawę rynny na budynku przedszkola. Rynna uległa pęknięciu, przez które w czasie deszczu woda zamiast spływać do kanału, wylewała się strugami na chodnik.

Pół roku czekać daremnie na naprawę rynny to trochę za dużo. Ale tak mogą mówić tylko niewtajemniczeni. Bo co na ten temat odpowiedział nasz kompetentny czynnik:

— To nie taka prosta sprawa. Najpierw trzeba położyć odpowiednią drabinę, przewieźć pod przedszkole, postawić ją na strażaku do pinowania. Wreszcie, kiedy to już wszystko będzie załatwione, musi być jeszcze ciowalek posiadający kwalifikacje do chodzenia po drabinie. Widzi pan, że to nie takie proste.



Cwiczenia drużyn skoczowskiej OSP.

Organizują pracę na zasadach naukowych

Dobra organizacja pracy — to najtańsza inwestycja, pozwalająca bez większych nakładów osiągnąć szybki wzrost wydajności produkcji. W niektórych wysoko uprzemysłowionych krajach, a m. in. w Anglii, USA, NFR, przyrost produkcji osiąga się w przeszło 50 proc. właśnie dzięki organizacji pracy i metody wytwarzania.

U nas niestety procent ten jest bardzo niski, chociaż w niektórych zakładach uzyskano już pewne doświadczenia w dziedzinie uproszczenia naukowych metod organizacji. Przykładem mogą być zakłady hutnicze — „Hutmen” we Wrocławiu. Proces doskonalenia organizacji pracy w tym przedsiębiorstwie zaczęto na dobre 3 lat temu. Początkowo efekty nie były duże. Okazało się, iż nie wystarczy usprawnić organizację pojedynczych wydziałów, czy stanowisk

pracę, lecz trzeba ująć cały proces „naprawy” w sposób kompleksowy i w oparciu o naukowe podstawy.

W tym celu utworzono wspólny dział organizacji i normowania, badawczo-dosлідzyczny oraz analiz ekonomicznych. W tych komórkach zatrudnieni zostali przede wszystkim ci pracownicy zakładu, którzy predysponowani są do prac badawczych i doświadczalnych (m. p. w dziale organizacji i normowania na 10 pracowników, 6 ma wyższe studia i specjalne przeszkolenie).

Badając i doskonaląc metody pracy w „Hutmenie” wykorzystuje się od 2 lat do tego celu specjalną technikę opracowaną przez specjalistyczne biuro UNESCO. Aby określić dokładnie stan aktualny i możliwości oraz kierunki w jakich powinny iść zmiany na lepsze — stosuje się m. in. fotografię dnia ro-

bowego, sporządza arkusze pytań kierunkowych, wprowadza karty analizy organizacji stanowiska roboczego i arkusze oceny. Zebrany w ten sposób materiał opracowywany jest następnie przez wymienione wyżej komórki, które przedstawiają równocześnie sposoby rozwiązania poszczególnych zagadnień. — Np. dla wydziału — ciągłemu dział organizacji i normowania opracował ostatnio 45 szczegółowych przedsięwzięć usprawniających organizację stanowisko pracy.

Szczególną uwagę przywiązuje się do zagadnień transportu wewnętrznego, który odgrywa w tym zakładzie decydującą rolę w procesie produkcji wyrobów hutniczych. Tutaj też uzyskano już spore efekty. Dawniej np. wszystkie funkcje transportowe spełniane były przez robotników poszczególnych wydziałów. Każdy wydział dys-

ponował więc własnymi środkami i wydziałowymi na ten cel zespołami pracowników. Prowadziło to do niewykorzystywania środków transportu i ludzi oraz powodowało nierytmiczne dostawy surowców.

W wyniku przeprowadzonej analizy scentralizowano ostatecznie transport wewnątrzzakładowy, powołując w tym celu specjalny oddział transportu. Równocześnie skrócone zostały drogi przewożenia materiałów oraz zmechanizowano podstawowe prace przy ładunku i wyładunku materiałów. Efekty tych zmian — to lżejsza praca, rytmiczne dostawy surowców i materiałów między poszczególnymi wydziałami i wewnątrz nich, zmniejszenie o jedną trzecią środków transportu i 2-krotne zmniejszenie zatrudnienia pracowników w transporcie.

W jednym z wydziałów badania wykazały np. konieczność zmiany dotychczasowego systemu rozliczania poszczególnych pracowników. Zamiast akordu zbiorowego wprowadzono więc indywidualny, który okazał się bardziej sprawliwy, pozwala bowiem ocenić każdego pracownika indywidualnie. Wydajność pracy dzięki temu wzrosła o ponad 30 proc. do w skali rocznej daje ok. 700 ton wyrobów więcej. Inny przykład konkretnego rozwiązania organizacyjnego, dającego duże efekty, to wprowadzenie w wydziale ciagarni dodatkowej maszyny, która pozwoliła zwiększyć produkcję w skali miesiąca o 66 ton wyrobów hutniczych. Zmiany w organizacji pracy i produkcji, przynosiły nie tylko coraz lepsze efekty produkcyjne i ekonomiczne, ale także przyczyniały się do wzrostu wydajności i popra-

wy zarobków. W ciągu ostatnich 5 lat średnia pensja robotników w przedsiębiorstwie wzrosła o ok. 25 proc. Złożyły się na to lepsze efekty osiągane przez „Hutmen” w drodze zorganizowania, efektywnej działalności.

Każda zmiana w organizacji stanowiska roboczego, czy wydziału jest w „Hutmenie” uzgadniana wcześniej z zainteresowanymi robotnikami. „Nikogo nie chcemy uszczęśliwiać na siłę — mówi dyrektor inż. A. Salaga. — Do współpracy w doskonaleniu organizacji przedsiębiorstwa wciągamy jak najwięcej pracowników, a przede wszystkim mistrzów i brigadystów. Radzimy się ich i podsuwamy im nasze pomysły. Najczęściej przyjmują je. Usprawnić trzeba nie tylko metody organizacji pracy, ale także system kierowania zespołami ludzkimi”. (BN-T)

Stawiamy na miejscowa młodzież

Delegacja i drużyny piłkarskiej Chelme, jako nieuchronne następstwo jej licznych porażek, nawet na własnym terenie, jest wśród sympatyków KS „Chelmek” przedmiotem nieustannego zainteresowania, przejawiającego się w żywej dyskusji. Zdania, co do przyczyn tego przykrego faktu są różne. Jedni przypisują winę trenerowi, inni nie dość sprężystej działalności zarządu, czy też brakowi należytej opieki nad zawodnikami ze strony kierownictwa sekcji piłki nożnej.

Gdzie właściwie leży przyczyna? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do prezesa klubu dyr. **Tadeusza Sikiery**, jakoby najbardziej autorytatywnej w sprawach sportu w Chelmie. Oto co nam powiedział prezes.

Aby na postawione mi pytanie dać jak najbardziej obiektywne i odpowiedzialne, a także sięgnięte paniecia do okresu, w którym Chelmek wypadł z drugiej ligi. Wtedy to ówczesny zarząd, ulegając częściowo wpływom kibiców, a częściowo powodowany ambicją, może nieco zbyt wygórowaną, postanowił odzyskać utraconą pozycję. Mówię wygórowaną, bo przecież w Chelmie nie ma warunków na utrzymanie drużyny przez dłuższy czas w drugiej lidze, podobnie jak nie może służyć na to pozwolić wiele studenckich miast w Polsce.

Tego jednak ówczesny zarząd nie brał pod uwagę i dążąc do urzeczywistnienia swego planu, rozpoczął rekrutację do drużyny obcych zawodników, zamiast całą uwagę poświęcić szkoleniu młodzieży i stworzeniu własnego zaplecza. Cóż tu było nie było już w Chelmie i nie ma piłkarzy miejscowego pochodzenia tej miary co Laska, Hebda i Jugas.

Chyba zawodnicy, wśród których byli lepsi i gorsi, nie spełnili pokładanych w nich nadziei, aże system pozostał

Każdy nowy zarząd rozpoczynał swoją działalność od zastąpienia drużyny piłkarskiej graciami obcymi. Juniorzy, widząc, że mają bardzo niskie szanse na awans do I drużyny niechętnie chodzili na treningi.

W miarę upływu czasu możliwości nabycia obcych zawodników zmniejszały się coraz bardziej, aż zanikły prawie zupełnie. Starszych zawodników nie było kim zastąpić. Zamiast spodziewanego awansu zaczęła się skromna wędrówka w lidze okręgowej, zawsze u dołu tabeli, przeważała już nad spadkami do A klasy. Spokój sprzyjający okoliczności umożliwił drużynie powrót do ligi okręgowej, ale trwałego pobytu w niej drużyna nie potrafiła sobie zapewnić. Pragnąc uchronić się przed ponownym spadkiem, nowy zarząd zgodził się na postanowienie bazowania na własnym nabytku sięgał do trenera. Innego zresztą wyboru — o czym powiedziano już wyżej — nie było. Postanienie to wobec szczupłości tych rezerw, sytuacji już nie poprawiło i drużyna znalazła się znowu w A klasie.

Tak więc brak zaplecza stał się jedną z istotnych przyczyn spadku. Drugą jest fakt, że nie następuje proporcjonalnie do rozwoju sportu, wzrost kadry trenerskiej. Stąd trudno o dobrego trenera, a w naszym przypadku tym trudniej, że prawie nikt nie chce się zdecydować na dojeżdżanie do Chelme.

Treningi wreszcie przyczyną — to nie dość wysokie morale i niektórych zawodników. Mimo, że zarząd zapewnił im jak najbardziej godny warunki pracy i możliwości trenowania, jakich nigdy przedtem żaden piłkarz w Chelmie nie miał. Postępowanie ich mało ma do wspólnego z mianiem dobrego sportowca. Nierzadkie są przypadki, że zawodnik zwolniony wcześniej z pracy na trening nie pokazuje

się na stadionie, względnie innymi sposobami uchyla się od ćwiczeń. Do tego dochodzi jeszcze picie wódki i gra w karty, często w noc poprzedzającą zawody.

— Czy jeśli zdarzają się takie nieuczynne z pojęciem sportu wybrzydki, zarząd czytnił jakieś środki w kierunku kształtowania zawodników o szkolności takiej postępowania i jakie sankcje stosował wobec winnych?

— Tak, przeprowadzono z zawodnikami indywidualnie i zbiorowe rozmowy w obecności dyrektorów zakładu i członków sekretariatu organizacji partyjnej. Winnych wykręcał odsuwano na pewien czas od gry. To wszystko jednak odnosiło tylko okresowy skutek.

— Co zarząd klubu zamierza przedsięwziąć, aby poprawić sytuację w sekcji piłkarskiej?

— Stawiamy na młodzież miejscową. Zarząd, a mam tu na myśli także kierownictwo sekcji, musi poświęcić większą uwagę wychowaniu własnych zawodników. Pod warunkiem oczywiście, że im to nie będzie przeszkadzać w nauce. W tym celu w drużynach trampkarzy i juniorów wprowadzi się współzawodnictwo, w którym oprócz wyników na boisku będą brane pod uwagę postępy w nauce, zdyscyplinowanie społeczne itp. Regulamin tego współzawodnictwa już opracowano. Trzeba też wychować działaczy sportowych chętnych do pracy w tej dziedzinie. Jestem przekonany, że w ten sposób — choć praca w tym kierunku musi potrwać pewien czas — Chelmek odzyska swoją przodującą pozycję w piłce nożnej powiatu chrzanowskiego.

— A jak jest z opieką nad piłkarzami, której brak za-

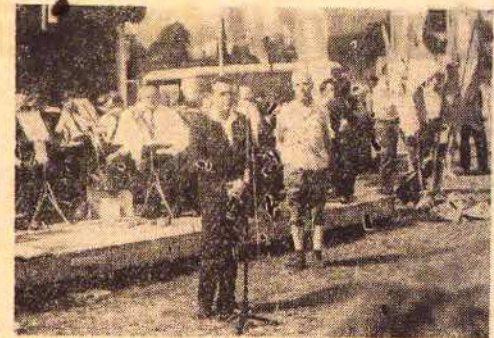
rzucają zarządowi niektórzy kibice i zawodnicy?

— Nie wiem o jaką opiekę tu chodzi. Przecież zawodnicy otrzymują sprzęt sportowy, ubiór do gry, dożywianie na treningach, diety na meczach, organizuje się dla nich obóz szkoleniowy — wyposażony w pensjonacie w Krynicy. Mają zapewniony zwrot utraconego na rzecz sportu zarobku, dobrą pracę, mieszkanie, są ubezpieczeni na wypadek kontuzji. Na to wszystko potrzebne są poważne środki materialne. Na to roku 1966 na sekcję piłkarską wydano 250 tys. zł, a dochody z meczów wyniosły 20 tys. zł. O te pieniądze musi się starać zarząd, a to łatwo nie przychodzi. O jaką opiekę chodzi tu jeszcze chodzić. Czy o taką, jaką mają dzieci w przedszkolu? Ale zawodnicy nie są przecież przedszkolakami i grać za nich w piłkę, nożną już nie może.

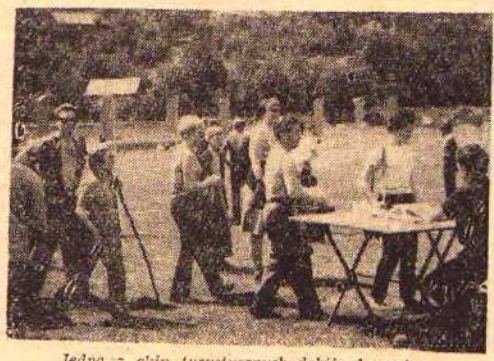
— Jak na ile spadku drużyny piłkarskiej ocenia prezes ostatni sukces ciężarowców. Mam na myśli ich awans do III ligi?

— W sekcji podnoszenia ciężarów obserwuje się odwrotną do piłki nożnej zjawiskę. Widzi się tu wyraźnie zapał zawodników, którzy w porównaniu z piłkarzami mają o wiele lepsze warunki, jeśli chodzi o treningi. (Tu zarząd na razie niewiele może pomóc). Ale ten ich zapał i ambicja pomagają im pokonywać wszystkie trudności, a rezultatem tego jest coroczny awans. Jest w tym oczywiście duża zasługa instruktora i kierownika sekcji Bolesława Ekierta i Janusza Żalęca. Im jak i wszystkim zawodnikom sekcji podnoszenia ciężarów — stawiam im za wzór sekcji piłki nożnej — składam jeszcze raz serdeczne gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć.

Złot w obiektywie



Uczestników Złota na gościnnej Ziemi Żywieckiej powitał i sekretarz KP PZPR tow. Kawalec. Na prawo od niego prezes. Oddziału PTTK przy PZS Tomasz Szopa, który dokonał otwarcia Złota. W głębi orkiestra PZS.



Jedna z ekip turystycznych dobija do mety.



Sekretarką Złota była Halina Szytek.



Na zakończenie Złota wystąpił w strojach żywieckich zespół regionalny Ziemi Żywieckiej z bardzo bogatym programem.

Cieżarowcy już w III lidze

Data 18. VI. 1967 r. zapisze się złotymi złotkami w sekcji ciężarowej KS Chelmek. W dniu tym ciężarowcy do ubiegłorocznych sukcesów, jak awans do klasy „A”, zajęcie przez juniorów drużynowo III miejsca w województwie oraz wywalczenie III miejsca drużynowo w tegorocznych mistrzostwach klubów związkowych, dorzucili największy sukces w postaci awansu do ligi okręgowej.

Prócz ostatniej „złotej siódemki” swoje cegiełki do awansu w poprzednich meczach dołożyli: J. Pietraszko, K. Sworzenowski, A. Szalanski, Henryk Roszkowski i J. Dynda. Bohaterami awansu zostali jednak zawodnicy startujący w ostatnim meczu, który przyniósł im upragniony awans. Są to: Paweł Pientek, Bolesław Ekiert, Stanisław Lisowski, Jan Giebiesz, Marian Kowalik, Eugeniusz Kalemba, Józef Guć.

Przed decydującym meczem Chelmek znajdował się na V miejscu w tabeli. Awans był możliwy gdyby drużyna wystąpiła w najsilniejszym składzie. Pechowa kontuzja wyeliminowała najlepszego zawodnika — Henryka Ekierta, absencja Sworzenowskiego i problematyczny start kontuzjowanego Gućka, stworzyli nerwową atmosferę a strasza awansu stąpiła do minimum. Wiadomo było, żeby wejść do ligi okręgowej i trzeba zwyciężyć KS Hejnał Kety 2:0 do 150 kg i uzyskać w ostatnim składzie 1965 kg, a więc o 60 kg lepiej od rekordy drużynowego. Sytuacja ta zmusiła trenera do dopuszczenia ryzykownych pierwszych podejść, które były niejednokrotnie rekordami życiowymi zawodników. Słowem postawiono wszystko na jedną kartę. Aby uzyskać zwycięstwo nad rywalem zawodnik musi poprawić rekord życiowy w trójboju. W tak poważnych

zawodach zawodnicy zostali zmuszeni do dużej koncentracji i odporności psychicznej.

Zaczęło się bardzo szczęśliwie, gdyż późniejszy cichy bohater meczu Paweł Pientek zaliczył trzy podejścia w wysiłku, wykonując 2,5 kg ponad plan. Wyświetlenie idzie dobrze, cała drużyna w sumie wykonała plan z nadwyżką o 7,5 kg. Rwanie również jest pomyślne, choć nadrobiliśmy tylko 2,5 kg. Po dwóch bojach sytuacja jest dobra, prawie wiadomo, że z Kotami wygramy ponad 150 kg, ale czy zdobywamy 1965 kg? Zawodników widąc duże zniechęcenie po dwóch rekordowych bojach. Jednak jeden jeden żywo dopinguje drugiego, w czym bardzo pomaga im garstka kibiców. W trakcie zawodów kierownictwo skrupulatnie oblicza kilogramy.

Dowiadujemy się, że brakuje 2,5 kg do III ligi, a na pomocniczo zostało dwóch zawodników i trzy podejścia. Na strzanie 110 kg, w 3 podejściu 18-letni Janek Giebiesz. Próba udana, wielkie brawa a za kulisami gratulacje i pocałunki. Spiker ogłasza, że tym podejściem KS Chelmek uzyskał awans do III ligi, na widowni okrzyki radości. Trener i zawodnicy ukradkiem wycierają łez z oka. Na pomocnicze jeszcze dwa przelobowe podejścia. Bolesław Ekiert, który z latwością ugrał się ze 110 i 117,5 kg, w podrzucie.

W sumie Chelmek zwyciężył Kety w stosunku 1380 kg do 1710 kg. W poszczególnych kategoriach wazowych zawodnicy Chelme uzyskali następujące wyniki. W wadze piórkowej Paweł Pientek 242,5 kg (75 — 95). W wadze lekkiej — Bolesław Ekiert 265 kg (92,5 — 110). Stanisław Lisowski — 272,5 kg (75 — 110). W wadze średniej — Jan Giebiesz 290 kg (75 — 110). W półcięż-

kiej — Marian Kowalik — 255 kg (90 — 105). W wadze lekkociężkiej Eugeniusz Kalemba — 272,5 kg (87,5 — 110). W wadze ciężkiej Józef Guć — 272,5 kg (90 — 110).

Sekcja ciężarowa istnieje w Chelmie niespełna dwa lata. Jej szybki rozwój budzi podziw w całym województwie i przynosi dalszy rozgłos sportowemu Chelmkowi. Założenia kierownictwa tworzącej sekcji brzmiały: co rok awans do wyższej klasy — zostały wykonane w 100 procentach. Czy jednak spełnią się założenia w przyszłym roku i ciężarowcy uzyskają awans do ligi międzywojewódzkiej? Zawodnicy są dobrej myśli i twierdzą, że jeśli warunki do treningów będą takie jak obecnie, to awans jest w ich zasięgu.

Zarząd Klubu Sportowego Chelmek gratuluje kierownictwu sekcji i zawodnikom awansu do III ligi, życzy dalszych sukcesów na pomostach nie tylko w województwie ale i poza okregiem. (bc)

Rozmowę przeprowadził: **RUDOLF IWANEK**

P. S. Do gratulacji i życzeń prezesa dyr. Sikiery dla ciężarowców dołącza swoje **Redakcja „Echa Chelmeka”**

Wypowiedź dyr. Sikiery drukujemy w przekonaniu, że spotka się ona tak wśród zawodników, jak też kibiców z należytym oddźwiękiem. Ewentualnie, własne uwagi na powyższy temat prosimy kierować na adres: Redakcja „Echa Chelmeka” PZS w Chelmie lub do sekretariatu KS „Chelmek”.

Z życia ZMS

W czerwcu br. przebywała w naszym zakładzie delegacja młodzieży z Fabryki Obuwia w Krakowie, w skład której wchodził: Zdzisław Wróblewski, Andrzej Rodak, Józefa Korpala. Zapoznali się oni z warunkami pracy młodzieży w naszym zakładzie oraz z działalnością organizacji ZMS.

W Zarządzie Zakładowym ZMS, opracowaliśmy wspólny program pracy na najbliższy okres.

wa gimnastyka lekkożyłowa-pobiegawcza. Wyniera ona dobroczynny wpływ na zdolność do wydalania i samopoczucie robotników.

Właścicie pojmowany sport wazy ludzi kulturalnego wspaniałego, a wyrobienie w nich myślni kolekcjonista jest bronią przeciwko chuligaństwu i pijaństwu, przeciwko różnym dżelitom obywatelom zaprzeczonym z krajów kapitalistycznych. Ruch sportowy służy dobrem obywateli i obywateli, rozwija jego siły i wale woli i trudności, czyni na sprawnym do pracy i obywateli kraju.

Partia i rząd oraz związki zawodowe naszego kraju doceniają znaczenie sportu. Na jego rozwój przeznaczają wielomilionowe sumy, z których powstają obiekty sportowe, baseny pływackie i sale gimnastyczne. Wszystko to z myślą o stworzeniu młodzieży jak najlepszych możliwości do uprawiania sportu i podnoszenia sprawności fizycznej. Młodzieży to istnieją również w Chelmie i młodzież tutajśa powinna je w pełni wykorzystać uprawiając różne dyscypliny sportu według własnego upodobania. Czekaj na młodych ludzi stadion sportowy wraz ze sprzętem, zapewniona też fachowa pomoc i opiekę instruktorów. (R)

Redaguje Zakład Po-ludniowy Zakładów Skarżanych w Chelmie.
Krakowska Drukarnia Pressowa, Kraków, Wielopolska 1.

Stadion czeka na młodzież

Różny kultury fizycznej i sportu jest jednym z głównych zadań, wynikających z troski o wyczerpanie zdrowego społeczeństwa. Racjonalne uprawianie sportu rozwija harmonijnie organizm człowieka, wyrabia w nim siłę woli i prawdziwość kształtują jego charakter. Uprawianie sportu to równocześnie korzystanie w całej pełni z dobroczynnego słońca, powietrza i wody — źródła naszego zdrowia i życia.

Znane jest wielkie znaczenie sportu i kultury fizycznej w zapobieganiu znieczyszczeniu pewnych części ciała przy wykonywaniu niektórych zawodów.

Sport przeciwdziała znieczyszczeniu psychicznemu i ogólnemu wyczerpaniu organizmu. Jak wielką rolę odgrywa sport w walce ze znieczyszczeniem, w danych do utrzymania na najwyższym poziomie fizycznej i umysłowej siły człowieka, zapewnienia mu zadowolenia z życia świadczy fakt że w Związku Radzieckim masowo jest stosowana w zakładach pracy w czasie przerwy posiłkowych kilkunasto-